

# NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO  
Rok XV nr 7 (313) 1-15 kwietnia 2006 r.



Fot. Krzysztof Stępkowski

***Pamięć o szczególnej miłości, jaką darzył swoich rodaków, zawsze niech będzie dla was światłem na drodze ku Chrystusowi. Trwajcie mocni w wierze.***

*papież Benedykt XVI*



## Z nauczania Kościoła Katolickiego

### Nie lękajcie się iść pod prąd

1. «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie» (Łk 19, 38).

Tymi słowami mieszkańcy Jerozolimy witali Jezusa przybywającego do świętego miasta, nazywając Go Królem Izraela. Jednakże kilka dni później ten sam tłum odrzucił Go, krzyżując wrogo: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj go!» (Łk 23, 21). W liturgii Niedzieli Palmowej przeżywamy te dwa momenty ostatniego tygodnia ziemskiego życia Chrystusa. Znajdujemy się pośród tłumu, tak bardzo niestalego w uczuciach, że w ciągu kilku dni jego radosny entuzjazm zamienia się w zabójczą pogardę.

2. W atmosferze radości, ale i pewnego smutku, który charakteryzuje Niedzielę Palmową, obchodzimy XIX Światowy Dzień Młodzieży. W tym roku jego hasłem są słowa: «Chcemy ujrzeć Jezusa» (J 12, 21). Te słowa wypowiedzieli do apostołów «niektórzy Grecy» (J 12, 20) przybyli do Jerozolimy na święto Paschy.

Do tłumu, który się zgromadził, aby Go słuchać, Jezus powiedział: «A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie» (J 12, 32). To jest zatem Jego odpowiedź: wszyscy, którzy szukają Syna Człowieczego, zobaczą Go w czasie święta Paschy jako prawdziwego Baranka, ofiarowanego za zbawienie świata.

Jezus umiera na krzyżu za każdego i każdą z nas. Krzyż jest zatem największym i najbardziej wymownym znakiem Jego miłosiernej miłości, jedynym znakiem zbawienia dla każdego pokolenia i całej ludzkości.

3. Dwadzieścia lat temu, pod koniec Świętego Roku Odkupienia przekazałem młodym wielki krzyż tamtego jubileuszu. Wezwałem ich wówczas, aby byli wiernymi uczniami Chrystusa, zmartwychwstałego Króla, który «staje wśród nas jako Ten, (...) który człowieka wyzwala od tego, co tę wolność ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy człowieka, w jego sercu, w jego sumieniu» (Redemptor hominis, 12).

Od tamtego czasu krzyż Chrystusa przemierza wiele krajów podczas przygotowań do Światowych Dni Młodzieży. Jego szlak prowadzi przez wszystkie kontynenty: niczym pochod-

nia podawana z rąk do rąk przenoszony jest z jednego kraju do drugiego, jako świetlany znak ufności młodych pokoleń trzeciego tysiąclecia.

4. Drodzy młodzi! Pozwólcie, że w dwudziestą rocznicę tej nadzwyczajnej duchowej przygody dam wam to samo zadanie co wtedy: «powierzam wam (...) Krzyż Chrystusa! Ponieście go w świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość i głoscie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie» («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 4/1984, s. 1).

W naszej epoce, w której dobrobyt materialny i wygoda są przedstawiane i poszukiwane jako najwyższe wartości, nie jest łatwo zrozumieć orędzie płynące z krzyża. Ale wy, drodzy młodzi, nie lękajcie się głosić Ewangelii krzyża w każdej sytuacji. Nie lękajcie się iść pod prąd!

5. Chrystus Jezus «uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył» (Flp 2, 8-9). Podniosły hymn z Listu św. Pawła do Filipian przypominał nam, że krzyż ma dwa nierozłączne aspekty: jest jednocześnie bolesny i chwalebny. Cierpienie i upokorzenia śmierci Jezusa są ściśle związane z Jego wywyższeniem i chwałą zmartwychwstania.

Drodzy bracia i siostry! Drodzy młodzi! Bądźcie zawsze świadomi tej pocieszającej prawdy. Męka i zmartwychwstanie Chrystusa stanowią ośrodek naszej wiary i są naszą ostoją w nieuniknionych próbach codzienności.

Niech Matka Boska Bolesna, która jest milczącym świadkiem radości zmartwychwstania, pomoże wam naśladować Chrystusa ukrzyżowanego i odkrywać w tajemnicy krzyża pełny sens życia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jan Paweł II

Homilia w Niedzielę Palmową  
XIX Światowy Dzień Młodzieży – 4 IV 2004 r.



**PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA KWIECIEŃ**  
Módlmy się, aby Kościół w Chinach mógł wypełniać swoją misję ewangelizacyjną w pokoju i pełnej wolności.

Na okładce: Delegacja MON przy grobie Jana Pawła II w pierwszą rocznicę śmierci. Watykan, 3 kwietnia 2006 r.

## Liturgia Kościoła

2 kwietnia – V Niedziela Wielkiego Postu  
[J 12, 20-33]

**„Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”**

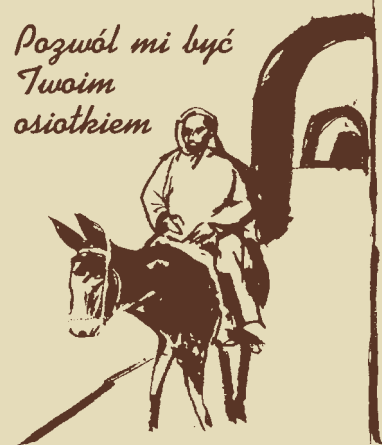
Poprzez sakrament pokuty możemy stać się synami Boga. Byliśmy synami marnotrawnymi. Być może jeszcze nimi jesteśmy. Ale oto jest Ojciec, który na nas czeka, oto jest Syn, „Pierworodny wobec każdego stworzenia”, który przynosi nam orędzie o przebaczeniu i święty dar pojednania. Cenę zapłacił sam, gdy wziął całą naszą winę na siebie. Jezus jest Arcykapłanem Nowego Przymierza, również Ofiarą, która nas uświęca. On jest ziarnem pszenicznym, które padło na ziemię i obumarło. Owoce tej śmierci należą do nas, my sami nimi jesteśmy. Ponieważ On umarł, a my zyskałymiżycie.

9 kwietnia – Niedziela Palmowa

[Mk 11, 1-10]

Triumfalny orszak Jezusa schodzący z Góry Oliwnej, przed oczyma rozciągało się całe miasto. I nagle, na ten widok Jezus zapłakał. Pośród radosnych okrzyków i uroczystego wjazdu do miasta płacz ten okazał się zupełnie nieoczekiwany, a jakże wymowny: Jezus płacze nad zatwardziałością Jerozolimy, nad jej pograżaniem się w grzechu, w swojej niewiedzy i ślepotcie. Pełen miłosierdzia wzrusza się nad miastem, które go odrzuca. Nie pomogły cuda, czyny ani słowa; ani te surowe, ani pobłażliwe. Zwracał się do wszystkich: w mieście i na wsi ... do prostych i uczonych w Piśmie. Również teraz ofiarowuje bogactwo swej łaski każdemu, ponieważ zawsze chce zbawiać. I w naszym życiu Bóg próbuje wszystkie. Tylekroć wychodzi nam naprzeciw. Otrzymałmy tyle łask zwyczajnych i nadzwyczajnych. A jak my odpowiadamy, na niezliczone wezwania Ducha Świętego, abyśmy byli święci pośród swoich prac i w swoim środowisku?

Pozwól mi być  
Twoim  
osiołkiem



B. Heinen

POZWÓL MI BYĆ  
TWOIM OSIOŁKIEM CHRYSZTUSIE,  
NA KTÓRYM PRZYBYWASZ  
PO WSZYSTKICH LUDZI



# Życie, które było darem

Stanisław Koziej, Wiceminister MON, kadra dowódcza wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych i okręgów wojskowych wraz z Biskupem Polowym WP gen. dyw. Tadeuszem Płoskim uczestniczyli w uroczystościach 1. rocznicy śmierci Jana Pawła w Rzymie.

Na lotnisku delegację MON powitał polski attaché w Rzymie płk Oziębala, który pełnił nie tylko rolę gospodarza, ale i przewodnika po Rzymie.

Pielgrzymi odwiedzili grób Jana Pawła II w podziemiach Bazyliki Świętego Piotra, gdzie odmówili modlitwę o rychłą beatyfikację Zmarłego Ojca Świętego i złożyli wieniec z wizerunkiem orła białego. Zwiedzili Bazylikę zatrzymując się m.in. przy konfesji św. Piotra, przy drzwiach jubileuszowych oraz przy piecie Michała Anioła.

Po południu delegacja MON została przyjęta przez ambasadora RP w Rzymie Michała Radlickiego. Ambasador powitał Ministra, Biskupa Polowego i wszystkich uczestników pielgrzymki i życzył głębokich przeżyć podczas uroczystości. Biskup Polowy WP podziękował Ambasadorowi za życzliwe przyjęcie i okazaną gościnność.

Pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. celebrowanej przez Ojca Świętego Benedykta XVI, kardynałów (m.in. kard. Stanisława Dziwisza i kard. Franciszka Macharskiego) i biskupów na Placu świętego Piotra. Polska delegacja wojskowych zajęła miejsce w sektorze blisko ołtarza. W uroczystościach wzięła udział Ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej Hanna Suchocka.

Ojciec Święty – jak relacjonuje KAI – powitał wszystkich zgromadzonych na Mszy, którzy przybyli, aby „dać świadectwo szacunku, miłości i głębokiej wdzięczności” dla



Jana Pawła II. Szczególnie ciepło pozdrowił pielgrzymów z Polski.

W homilii Papież nawiązał do dzisiejszych czytań liturgicznych – m.in. fragmentu z Księgi Mądrości mówiącego o ofierze całopalnej. „Termin «całopalna» odnosi się do poświęcenia, w którym ofiara była spalana w całości, strawiona przez ogień; był to więc znak całkowitej ofiary Bogu” – wyjaśnił Papież i podkreślił, że „to biblijne wydarzenie każe nam myśleć o posłannictwie Jana Pawła II. Dodał, że Papież ten „Bogu i Kościołowi uczynił dar ze swej egzystencji i przeżywał ofiarny wymiar swego kapłaństwa, szczególnie w celebracji Eucharystii”. Benedykt XVI wskazał na „doskonałe głęboko kapłański charakter” całego życia Jana Pawła II. „Nie ukrywał on nigdy swego pragnienia, ażeby stawać się coraz bardziej jednością z Chrystusem Kapłanem poprzez Ofiarę eucharystyczną, źródło nieustrudzonego apostołskiego oddania” – powiedział Ojciec Święty. Papież podkreślił,

że „u podstaw tej całkowitej ofiary z siebie stała wiara” Jana Pawła II, „jej stałość, jej czystość, jej spójność z życiem”. „Otóż nieodżałowany Papież, którego Bóg obdarzył wielorakimi darami ludzkimi i duchowymi, przechodząc przez tygiel apostołskiego trudu i choroby okazywał się w wierze coraz bardziej «skatą»” – podkreślił Papież

i zwrócił uwagę, że „kto miał możliwość spotykać go z bliska, mógł niemal dotknąć jego szczerej i niewzruszonej wiary, która, jeżeli robiła wrażenie na gronie współpracowników, nie omieszkała w ciągu długiego pontyfikatu wywierać dobroczynnego wpływu na cały Kościół, w swoistym crescendo, którego kulminacją były ostatnie miesiące i dni jego życia”. Papież nazwał wiarę Jana Pawła II, silną i autentyczną, wolną od lęków i kompromisów, która „udzielała się sercom wielu ludzi, również dzięki licznym pielgrzymkom apostołskim we wszystkich stronach świata, a szczególnie dzięki tej ostatniej podróży, jaka była jego agonia i jego śmierć”. Benedykt XVI zwrócił uwagę, że Jan Paweł II w sposób szczególny spośród Apostołów naśladował Jana, „«umiłowanego ucznia», który pozostał pod Krzyżem obok Maryi w godzinie opuszczenia i śmierci Odkupiciela”. Papież wskazał na szczególną cześć jaką zmarły Papież oddawał Matce Bożej, czego wyrazem było motto wypisane na herbie pontyfikatu Jana Pawła II: «Totus Tuus» – Cały Twój”, streszcza dobrze to duchowe i mistyczne doświadczenie, w życiu nastawionym całkowicie na Chrystusa przez Maryję – „ad Iesum per Mariam” – powiedział Papież. Papież zachęcił wiernych, aby mimo śmierci „umiłowanego Papieża”, patrzeć naprzód. „Słyszymy znowu w duszy jego częste apele o podążanie bez lęku drogą wierności wobec Ewangelii, ażeby być zwiastunami i świadkami Chrystusa w trzecim tysiącleciu. Powracając na pamięć jego nieustanne wezwania do wielkodusznej współpracy w realizacji ludzkości sprawiedliwszej i bardziej solidarnej, do bycia budowniczymi pokoju i nadziei” – powiedział



dokończenie na str. 10

# Śmierć, która była zacznem miłości

**Ks. ppłk dr Stanisław Gulak**  
**Szef Oddziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP:**

– Rok temu kwiecień rozpoczął się dla nas wszystkich od smutku, żalu, i łez, że odszedł od nas Jan Paweł II, Dobry Pasterz, Ojciec i Brat zarazem, Przewodnik na drogach ludzkich, Nauczyciel i Świadek, pokazujący tak sobą, jak i swoimi słowami, czerpanymi od Jezusa – jak żyć godnie: naprawdę po ludzku, to znaczy z miłością do Boga i bliźniego.

Czuwaliśmy razem z Nim w tym Jego bolesnym odchodzeniu, czualiśmy z miłością, która nas gromadziła w różnych miejscach naszej codzienności. W świątyniach, na placach, ulicach. Miejscach, które były nam drogie i które przemawiały Jego obecnością. A wszystko to po to, by trwać solidarnie przy Jego krzyżu.

Mówią, że jesień to szepty Boga...

Dlatego On, Papież, Jan Paweł II przyszedł jesienią.

Przyszedł jako szepot Boga...

Dla całego Kościoła...

Dla całego świata...

A wiosna to narodziny i On tej wiosny odszedł.

Aby narodzić się dla Nowej Ziemi i Nowego Nieba.

Najpierw trudno nam było to zrozumieć.

Ale nasz wspólny smutek i trwanie w bólu serca były mimo wszystko „przerośnięte” wdzięcznością do Boga, że Go nam dał na Ojca.

Dlatego łzy przeplatały się z modlitwą i śpiewem.

Była w tym wszystkim nasza codzienność, która dziękowała Świętości.

I chociaż wszyscy wiedzieliśmy, że już nigdy nie będzie tak jak do-

tychczas, to w czuwaniu – modlitwie i jedności, był prawdziwy owoc Jego trudów wiernej miłości do nas!

Potrafiliśmy być sobie tak bliscy, wszyscy – politycy, sportowcy, duchowni i świeccy, wielcy i mali, że ten cud nas samych zaskoczył i zdumiał.

I dziękowaliśmy Miłosierdziu Bożemu, że ten dar przyjęliśmy – od najstarszych po najmłodszych.

Jesteśmy nadal pokoleniem Jana Pawła II!

Niech nadal trwa ten cud wiosennej wiary i miłości.

Dzisiaj mija rok od tamtej wiosny.

Niech ona ciągle budzi nas, byśmy się nie bali wysiłku, byleby być bliżej Boga.

Byleby trwać w codziennym wędrowaniu i nie schodzić z dróg wśród świata.

Niech trwa ten cud przemiany.

Niech powraca ufność w Miłosierdnego Jezusa, dziś im bardziej nam trudno, im bardziej dokuca zniechęcenie, obojętność, oziębłość.

Bo to Jego testament dla nas abyśmy odważnie potrafili wędrować przez krzyż, który staje się bramą.

Podczas pogrzebu kard. J. Ratzinger mówił:

„Możemy być pewni,  
że nasz ukochany Papież  
stoi obecnie w oknie domu Ojca,  
spogląda na nas i nam błogosławi...”

Błogosław nam Umiłowany Ojciec nasz!

Abyśmy umieli żyć, nie zasmucając Cię naszymi czynami, abyśmy potrafili być kochającymi i posłusznymi i wiernymi dziećmi Twymi.



Fot. Szymon Grzywacz



### Ppłk pilot mgr inż. Marek Miłosz, dowódca eskadry, 36 Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego Warszawa-Okęcie:

– W dniu 19 sierpnia 2002 r. siedziałem za sterami śmigłowca Mi-8, na pokładzie którego podróżował Ojciec Święty Jan Paweł II i bp Stanisław Dziwisz. Startowaliśmy z Kalwarii Zebrzydowskiej i lecieliśmy do Krakowa. Byłem dowódcą załogi, którą tworzyli: II pilot kpt. Cezary Dobrowolski i technik pokładowy chor. Wiesław Tuński.

Trasa lotu wiodła nad rodzinnymi Wadowicami; lecieliśmy także nad ukochanymi przez Papieża Tatrami. Przelecieliśmy m. in. nad krzyżem na Giewoncie. Lot zakończyłem na Lotnisku Kraków-Balice, skąd Papież odlatywał do Rzymu.

Czasu na tę trasę nie mieliśmy zbyt wiele. W związku z tym czasami zwiększałem prędkość, by móc ją zmniejszyć w czasie przelotu nad górami. Wiadomo, że przy mniejszej prędkości lotu Papież lepiej mógł podziwiać widoki. Jan Paweł II był bardzo wzruszony i zadowolony, kiedy patrzył z lotu ptaka na swoje rodzinne miasto i na Tatry. Nad Giewontem zwolniliśmy do prędkości minimalnej, by Jan Paweł II miał lepsze warunki obserwacji. Chcę podkreślić, że pogoda w czasie lotu sprzyjała – świeciło piękne słońce.

Przy wyjściu ze śmigłowca Ojciec Święty obdarzył nas swoim pełnym uśmiechem spojrzeniem i uściśnął nam dłonie. Po wylądowaniu w Krakowie Ojciec Święty złożył swój podpis na albumie, który otrzymała cała załoga. Od Papieża dostaliśmy także różańce. Po wylądowaniu nasza załoga poprosiła Ojca Świętego o zdjęcie z pozostałymi załogami eskadry papieskiej i personelem naziemnym. Jan Paweł II chętnie się zgodził. Uwieczniony został moment, kiedy Jan Paweł II wychodził ze śmigłowca i błogosławił nas wszystkich.

Jakie towarzyszyły mi przeżycia w czasie lotu? Na co dzień piloci z naszego – 36 Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego wożą najważniejsze osoby w państwie, a także delegacje zagraniczne. Ojciec Święty jest jeden i jest kimś szczególnym. Starałem się podczas tego lotu o szczególną precyzję i finezję. Mam tu na myśli pewną „delikatność” lotu. Nie oznacza to, że na co dzień tak nie latałyśmy. Zależało mi na tym, by Papież miał jak najlepsze przeżycia w czasie tego lotu. Nie miałem wprawdzie drżących rąk za sterami, nie można dać ponieść się emocjom. Każde zadanie trzeba wykonać profesjonalnie. Czas na emocje przyszedł po zakończeniu lotu, kiedy Papież uściśnął mi dłoń.

Ten lot zostanie mi w pamięci na zawsze...

To, że znalazłem się za sterami papieskiego śmigłowca było dla mnie szczególnym wyróżnieniem. Trzeba było oczywiście spełniać pewne warunki – być w pełni wyszkolonym, posiadać odpowiedni nalot. Ja miałem wówczas ok. 3 tys. godzin nalotu. Bez fałszywej skromności mogę powiedzieć, że by się za sterami „papieskiego śmigłowca” trzeba być dobrym i doświadczonym pilotem.

W skład eskadry papieskiej wchodziły załogi w pełni wyszkolone w każdych warunkach atmosferycznych w dzień i w nocy. Oprócz śmigłowców z naszego pułku, w skład tej eskadry wchodziły śmigłowce z innych pułków – z Łęczycy, z Bemowa i Nowego Miasta. Przed wizytą odbywały się ćwiczenia zgrywające, gdyż na co dzień nie ma potrzeby, żeby razem latało 8 czy 10 śmigłowców jednocześnie.

Po zakończeniu papieskiej wizyty uczestniczyłem w spotkaniu w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie, podczas którego Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk dziękował pilotom za ich służbę w czasie papieskiej wizyty.

Podczas wizyt apostolskich Jana Pawła II do Ojczyzny w roku 1997 i 1999 wchodziłem w skład załogi zapasowej w eskadrze papieskiej. Wówczas na pokładzie śmigłowca przewoziłem kardynałów i biskupów towarzyszących Papieżowi. Na zakończenie tych trzech wizyt, w czasie których siedziałem za sterami śmigłowca, odbywało się krótkie pożegnanie załóg z Ojcem Świętym, który udzielił nam swego błogosławieństwa. Jan Paweł II ścisnął dłoń wszystkim członkom załóg. Chwile te zostały uwiecznione na zdjęciach, które są dla mnie niezwykle cenną pamiątką.



### Ppłk Dariusz Góralski Komenda Główna Straży Granicznej:

– Papieża Jana Pawła II nie spotkałem nigdy osobiście. Mało tego. Sam początek Jego Pontyfikatu to początek mojego odejścia od Kościoła. Po bierzmowaniu przestałem być katolikiem. Jednak Jego nauczanie towarzyszyło mi przez całe dorosłe życie.

Przez wszystkie te lata byłem urzeczony Jego słowem, wrażliwością, kolejnymi wystąpieniami i encyklikami. Czytywałem Jego sztuki i książki. Jego spojrzenie na świat było mi tak bliskie. W szkole oficerskiej nazywano mnie nawet „papistą” lub „księdzem” z uwagi na bronienie przeze mnie poglądów Papieża.

Pamiętam jak w 1987 r. podczas III Papieskiej Pielgrzymki do Polski udało mi się zapisać do Duszpasterskiej Służby Akademickiej (byłem wtedy studentem). Pomógł mi w tym jej Szef położywszy na szali cały swój autorytet. Nie wiedząc dlaczego, czułem potrzebę służenia temu Największemu Polakowi.

W maturalnym garniturku, żółtej furazerce, przez kilka dni od rana do wieczora stawałem na trasach Jego przejazdu, by chronić porządku i bezpieczeństwa Papieża. Pamiętam ostatni dzień. Papież jechał w kierunku lotniska. Stałem na zakręcie trasy przejazdu. Ukazał się samochód, który z konieczności zwolnił przy ▶

► mnie. Ludzie zaczęli krzyknąć: „Niech żyje Papież!“. On krzyczał: „Niech żyje Jezus!“. Ta scena zapadła mi mocno w pamięć.

Od tamtej chwili minęły lata. Była sobota 2 kwietnia 2005 r. Ta sobota. Podczas uroczystej wizytacji biskupiej Kościoła pod wezwaniem św. Ducha w Warszawie Ojcowie Paulini wyznaczili mnie do niesienia krzyża przed Biskupem Tadeuszem Pikusem. Nawet nie sądziłem, że w trakcie trwania mszy odchodził z tego świata Papież Jan Paweł II.

W niedzielę 3 kwietnia byłem z wizytą u brata. We wspólnym gronie rodzinnym przeżywaliśmy śmierć Papieża. Na starym telewizorku oglądaliśmy sceny z wystawienia ciała Papieża w Pałacu Apostolskim. Jako neofita wyrwałem się z pomysłem, że zamiast biernie siedzieć i oglądać jak inni składają ostatni hołd możemy przecież sami pojechać do Rzymu. A przecież nienawidzę podróżować. Prawie nie byłem za granicą. Moje wyobrażenia sprowadzały się do nocnej podróży autem do Rzymu, złożenia hołdu w dzień i nocnego powrotu. Zgromadzeni przy stole uznali mnie za wariata. Ale nikt z nas nie wiedział, że zaczęła się dla nas święta podróż.

Wieczorem brat zadzwonił, że pomysł nie jest taki głupi, ekipa zmontowana, samochód gotowy, a w poniedziałek po południu startujemy. Nie miałem wyjścia. Ja, który nie ruszam się nawet z Warszawy, bez opieki żony, z grupą szaleńców, miałem pojechać po raz pierwszy w życiu do Rzymu. I pojechałem... Nie w poniedziałek, ale we wtorek, ale pojechałem. Musieliśmy tylko załatwić w jeden dzień paszport dla kilkumiesięcznego dziecka. Udało się dzięki woli Boga.

I tak we wtorek zatrzasnąłem drzwi vana i wraz z pięcioma dorosłymi i małym dzieckiem pojechałem złożyć hołd jednemu z największych Papieży w historii Kościoła.

Mieliśmy niewiele pieniędzy, kontakt na nieznanego księdza w Rzymie i nadzieję na opiekę Najwyższego. Jechaliśmy 26 godzin bez przerwy by dojechać na wieczór w środę. Nieznajomy ksiądz okazał się pracownikiem Watykanu. Usiadł za kierownicą i spróbował wwieźć nas do Watykanu. Udało się. Zmęczeni i głodni, tylną bramą zostaliśmy wpuszczeni przez karabiniera i bocznymi schodami weszliśmy do Bazyliki św. Piotra. Ochrona próbowała nas wyrzucić, ale nasz ksiądz znał wszystkich.

I tak stanąłem przed Papieżem. Tłumy ludzi, modlący się biskupi i księża. Niesamowita atmosfera. Płaczący moi bracia pątnicy. Wielkość Bazyliki. Podobno powtarzałem w kółko: to cud. I to był cud. W pół godziny po wjechaniu do Rzymu, stałem u stóp zmarłego namiestnika Jezusowego, którego poglądy były dla mnie źródłem czystej wody. Mało tego. W dziesięć minut po naszym wyjściu z Bazyliki zamknięto cały Watykan i dostęp do Jego katafalku z powodu przyjazdu Prezydenta Busha.

Ale czy ta prywatna pielgrzymka mogła się zakończyć ledwo takimi znakami? Nie. Bóg pokazał swą Moc. Nie mieliśmy gdzie spać i oto nieznanoma włoska rodzina opuściła na prośbę księdza swoje luksusowe mieszkanie byśmy mieli gdzie spać. O wystawnej kolacji dla nas nie ma potrzeby wspominać. Nie zostaliśmy na pogrzebie. Złożyliśmy przecież hołd Papieżowi.



Fot. Jarosław Jezierski

Taki był cel. Wracaliśmy przez Piżę i Padwę, na oparach benzyny, nie mając pieniędzy na autostrady. Pomodliwszy się u św. Antoniego Padewskiego, odwiedziliśmy też katedrę w Akwile, w której pierwszym biskupem był św. Marek Ewangelista.

A Jezus był wszędzie z nami. Pod Wenecją kilka rodzin włoskich, którym kiedyś posługiwał nasz ksiądz dobrodziej, przyjęło nas do swoich domów. Dano nam nocleg, stopy jedzenia na drogę, pieniądze. Obcy ludzie pomagali nas z uwagi na Niego.

Dla mnie ta pielgrzymka, to ostatnie spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II, było obrazem prawdy słów: „Nie lękajcie się“. Cała ta rzymska wyprawa była z ludzkiego punktu widzenia szaleństwem. A tymczasem dano nam pić, gdy byliśmy spragnieni, dano nam jeść, gdy byliśmy głodni. Każdego dnia gorąca modlitwa sprowadzała na nas życzliwych ludzi, czystą toaletę za darmo czy możliwość umycia się w gorącej wodzie.

Miłość i opieka Ojca Naszego objawiała się namacalnie i fizycznie. Stała się prawdą, tak jak całe nauczanie Papieża, ale w takim sensie, którego bym nigdy nie podejrzewał. W realnym ruchu, spotkaniu z drugim człowiekiem, obcowaniu i poświęcaniu się. Plon tego najostatniejszego spotkania z Papieżem, to: moje trwanie na Drodze, wyjazd mojego brata wraz z całą rodziną na misję do Anglii oraz wstąpienie jednej z uczestniczek wyprawy do Wspólnoty. Od tamtej pory wszystko przyspieszyło.

Bo wszak Bóg przechodzi w porze powiewu wiatru.

### Piotr Benedyk, Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lądowych:

– 16 maja, jedenaście lat temu z okazji 75 rocznicy urodzin Ojca Świętego muzycy Orkiestry Reprezentacyjnej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (obecnie Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lądowych) mieli zaszczyt spotkać się w Bazylice Świętego Piotra z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Spotkanie to miało wyjątkowy charakter...

Każdy z ciekawością oczekiwał na spotkanie z Ojcem Świętym. Przypuszczam, że wielu z nas zastanawiało się – jak to będzie? Czy porozmawia z nami, czy będzie z ochroną, czy podejdzie do nas, a może zobaczymy go tylko z daleka? Wiele myśli kołotało się w naszych głowach. Przystępowaliśmy z nogi na nogę, w powietrzu unosiła się atmosfera podniosłości, fascynacji, a zarazem ciekawości. Jaki jest Jan Paweł II? Już za kilka chwil zobaczymy człowieka, o którym tak wiele słyszeliśmy. Człowieka, który niesie nadzieję i dobrą nowinę całemu Światu. Człowieka, który przez swoje życie daje świadectwo głębokiej wiary. Człowieka...

Jaki będzie? Czekaliśmy – rozmyślając. Nagle ktoś powiedział – już idzie. Wszyscy chcieliśmy go zobaczyć. Nie wiem, co nas ciągnęło do tego, żeby jak najwyraźniej zobaczyć Papieża, wiara a może ciekawość? Wiem, że to w tamtej chwili nie było ważne. Pamiętam, że każdy z nas chciał zająć miejsce najbliżej Niego. Ojciec Święty podszedł do nas na wyciągnięcie ręki. Uśmiechnął się i powiedział: Witajcie Kochani. Następnie zapytał, gdzie mieszkamy, czy mieliśmy dobrą podróż z Polski oraz czy zwiedziliśmy już Rzym i Watykan. Wszyscy z uśmiechem odpowiedzieli na pytania. Ojciec Święty był bardzo dostępny, naturalny, autentyczny i od pierwszego wejrzenia wzbudził naszą nieukrywaną sympatię.

Jesteśmy muzykami, więc to, co mogliśmy ofiarować Ojcu Świętemu, to nasze talenty muzyczne. Zagraliśmy Papieżowi „Ave Maria”

F. Schuberta, „Gaude Mater Polonia”, „Ave Verum” A. Mozarta i oczywiście jego ukochaną „Barkę” – pieśń, która towarzyszyła Mu prawie przy każdej uroczystości z rodakami. Nasz osobisty koncert zakończyliśmy urodzinowymi życzeniami i gromkim „Sto lat”. Ojciec Święty bardzo się wzruszył i serdecznie podziękował. Życzył nam dobrego pobytu i prosił, abyśmy pozdrowili od Niego swoich najbliższych. Na koniec każdy z nas otrzymał różaniec z drzewa oliwnego.

Gdyby ktoś obserwował z boku to spotkanie, to mógłby je w ten sposób opisać.

Ale było coś jeszcze ważniejszego od miłych słów i gestów. To odczucia...

Do tej pory pamiętam, że czułem wielką przestrzeń – Papież był bardzo otwarty. Miał w sobie jakąś niezwykłą siłę, która z każdym słowem, gestem, uśmiechem przyciągała nas do Niego.

Czułem, że Ojciec Święty przyszedł do nas z wielką miłością. Był bardzo radosny, ciepły i cieszył się wraz z nami z tej wizyty. Na Jego twarzy można było zobaczyć jednocześnie wzruszenie i szczerzy, serdeczny uśmiech, który rozpromieniał jeszcze bardziej nasze twarze.

To, co odczuwałem widząc Ojca Świętego to niezliczone pokłady siły duchowej, czułem, że jest wszędzie, ogarnia całą Bazylikę i wszystkich, którzy się tam znajdują. Jego ogromny spokój, wielka radość i optymizm sprawiały, że czuliśmy się przy Nim wyjątkowo.

Spotkanie z Ojcem Świętym zapadło na stałe w naszej „orkiestrowej pamięci”. Jan Paweł II był Papieżem przepelnionym miłością, wiarą, wielką siłą i działaniem Ducha Świętego. I taki na zawsze pozostanie w naszej pamięci...



Fot. Arch. Ordynariatu Polowego WP



## Iwona Zubel i kpt. Krzysztof Zubel:

– Jest listopad 2000 roku. Wyjeżdżamy autokarami z Warszawy do Rzymu na obchody Międzynarodowych Dni Wojska i Policji w ramach uroczystości Roku Jubileuszowego. W autokarach żołnierze, pracownicy wojska, byli wojskowi oraz rodziny z różnych garnizonów, m.in.: Legionowa, Modlina, Kazunia, Białobrzeg, Zegrza i innych okolicznych jednostek wojskowych. Każdy zastanawia się jak to będzie, co nas tam czeka?

Mijamy kolejne granice i państwa. W końcu docieramy do Włoch. Wszyscy nieśmiało marzą – może uda się spotkać z Papieżem, choć na chwilę.

W końcu ktoś nie wytrzymuje i rzuca przez pół autokaru do naszej pani pilot hasło „Może udałoby się zorganizować jakieś spotkanie z Ojcem Świętym?”

– To niemożliwe – odpowiada szybko pani pilot. Papież jest zbyt zajęty, ma mnóstwo obowiązków, nie będzie miał czasu na żadne spotkania. Musiałby się chyba zdarzyć jakiś cud – kwituje.

No cóż nie można jej odmówić racji. W Roku Jubileuszowym, Jan Paweł II jest chyba najbardziej zapracowaną osobą na świecie. Ale pomimo tych oczywistych argumentów nadzieja i wiara w spotkanie pozostają gdzieś na dnie serca.

Po noclegu jedziemy do Rzymu na Mszę świętą odprawianą przez Biskupa Polowego WP dla grupy polskich pielgrzymów. Msza św. celebrowana jest w kościele pod wezwaniem Dzieciątka Jezus na jednym z rzymskich wzgórz. Na koniec mszy Biskup podaje ogłoszenie, które elektryzuje wszystkich – Jan Paweł II spotka się z pielgrzymami z Polski za pół godziny w Auli Pawła VI w Watykanie.

Dalej wypadki potoczyły się błyskawicznie. Szybko zbieramy się przed kościołem. Krótka narada: kto zna drogę, jak daleko do Watykanu, lepiej iść czy wracać do autokaru i podjechać na miejsce? Decyzja – idziemy. Choć słowo „idziemy” nie oddaje w pełni tego, co się działo. Właściwsze byłoby tu słowo „lecimy”. Wyprzedzamy autokary z innymi naszymi grupami sunące powoli w korkach. Koledzy z okien autokarów patrzą na nas z niemałym zdziwieniem jak wyprzedzamy ich biegnąc po chodniku.

Po kilku minutach szybkiego marszu nasza grupa rozciągnęła się na kilkaset metrów. Jeden z chorążych postanawia zostać trochę z tyłu, aby pełnić rolę drogowskazu dla tych co nie nadążają. Żołnierz w galowym mundurze wyróżnia się pośród ludzi na rzymskich ulicach. Szczególnie rogatywka jest widoczna z daleka jak latarnia morska nad głowami przechodniów. Wpadamy w końcu zdyszani na Plac Świętego Piotra w Watykanie. I nagle z głośników na placu słyszymy głos na dźwięk, którego wszyscy stają jak wryci. Pomimo tego, że słowa wypowiedzane są w obcym języku, wszyscy są pewni – to Papież. Nieśamowite wrażenie. Zawsze to my czekaliśmy po kilka godzin na różnych placach, lotniskach, błoniach na Jego przyjazd, a On spieszył się, aby z nami wszystkimi się spotkać. A teraz to On na nas czeka, a my spieszymy się na spotkanie z Nim.

W sercu rozterka. Z jednej strony chcemy zatrzymać się i poszukać Go wzrokiem. Gdzie jest, czy w swoim oknie, czy może na schodach przed bazyliką skąd zazwyczaj odprawia mszę? Z drugiej strony dyscyplina wojskowa nakazuje nam udać się jak najszybciej na wyznaczone miejsce zbiórki wszystkich grup pielgrzymkowych z Polski.

Pomimo tych rozterek zwycięża jednak posłuszeństwo. Przechodzimy szybkim krokiem przez Plac Świętego Piotra i dołączamy do pozostałych grup czekających przed bramą prowadzącą do Auli Pawła VI.

Po kilku minutach brama otwiera się i wchodzimy w skupieniu do Auli. Jest nas dość sporo. Zajmujemy jedną trzecią miejsc

w Auli. Czekamy w napięciu. Po chwili – JEST! W wejściu po lewej stronie ukazuje się postać Jana Pawła II. Wszyscy wstajemy. Witamy Go brawami. Jesteśmy szczęśliwi, że w tym nawale zajęć znalazł dla nas chwilę czasu. I wyczuwamy, że i On jest szczęśliwy ze spotkania z nami.

Spotkaniu towarzyszyło szczególne wzruszenie. Niejednemu zakręciła się w oku łza. Nie mogliśmy w to uwierzyć, że znajdujemy się w tej słynnej Auli znanej nam tylko z telewizji. Choć było nas dość dużo, to mieliśmy wrażenie, że Ojciec Święty patrzy na każdego z nas z osobna.

Jak widać cuda się zdarzają, trzeba tylko umieć je dostrzegać.

## Ppłk Wojciech Szynklarz, Komendant WKU Rzeszów:

– Osobiste spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II pamiętam bardzo dobrze. Było to 24 czerwca 1998 r. w Watykanie na Placu Św. Piotra. Wchodziłem w skład delegacji Miasta Rzeszowa, która wręczyła Ojcu Świętemu tytuł „Honorowego Obywatela Rzeszowa”. Wśród członków delegacji byli m. in. burmistrz, radni oraz 4 żołnierzy Garnizonu Rzeszów. Byłem jednym z nich. Pełniłem wówczas służbę jako dowódca 21 Rejonowych Warsztatów Technicznych. Wręczyliśmy wówczas Papieżowi laskę myśliwską wykonaną w naszych warsztatach. Laska po rozłożeniu tworzyła stołeczek. Powiedziałem Ojcu Świętemu, by nie przestał chodzić po górach. Zademonstrowałem także, jak rozkłada się tę laskę myśliwską. Papież dostał też szablę. Wręczając ją życzyłem Janowi Pawłowi II, by bronił Jezusa Chrystusa, jak Św. Piotr. Ojciec Święty odpowiedział z uśmiechem, że kto mieczem wojuje od miecza ginie. Ucisnąłem dłoń Ojca Świętego, poczułem niezwykle ciepło. Takiego momentu nie przeżyłem nigdy w życiu.



Fot. ks. mjr Zbigniew Kępa



## Płk Adam Barański, d-ca 11 RBM Olsztyn:

– W związku ze zbliżającą się rocznicą śmierci Ojca Św. Jana Pawła II nasuwa mi się na myśl Jego Osoba i Pontyfikat. Na początku, kiedy został wybrany Papieżem, nie miało to dla mnie kluczowego znaczenia, owszem była satysfakcja, że to Polak piastuje Urząd Kościoła w Rzymie. Kiedy rozpoczął swoje pielgrzymowanie po świecie, doceniałem to, mówiąc sobie – w Kościele coś się zmieniło, Papież wychodzi do ludzi. W miarę upływu lat byłem coraz bardziej zafascynowany Jego Osobowością i tym, co dokonywało się przez Niego w Kościele, w Ojczyźnie i w Świecie. Za każdym razem, kiedy przybywał do kraju, przeżywałem to jak każdy Polak, śledząc uważnie w środkach przekazu przebieg papieskiej wizyty. Najbardziej w pamięci zapadła mi wizyta w Gdańsku pod pomnikiem Trzech Krzyży. Jako oficer byłem tam dla zabezpieczenia porządku. Właśnie wtedy, ta bliskość, ten niemalże bezpośredni dotyk bliskości, wywarły na mnie niezatarte wrażenia. Zafascynowała mnie Jego Osobowość i to co dokonywało się przez Niego w naszym narodzie. Osoba Jana Pawła II pozostała mi w pamięci i w sercu. Pozostał dla mnie jako człowiek Wielkiego Formatu, który dążył do zjednoczenia wszystkich ludzi ponad podziałami rasowymi, religijnymi i politycznymi. Ten Papież wytyczył nowy szlak dla Kościoła i naszego Narodu. W moim przekonaniu nie wszyscy w Polsce są katolikami, ale Papież przewodził wszystkim Rodakom. Myślę, że my Polacy będziemy to realizowali w swoim życiu.

## Ks. kmdr ppor. Ryszard Preuss:

– Miałem to szczęście wiele razy spotykać się z Janem Pawłem II... Przybywałem na spotkanie z Piotrem naszych czasów przez lata pontyfikatu do Rzymu, wybiegałem na szlaki Jego apostolskich pielgrzymek, gdy wychodził na areopagi świata, by głosić Chrystusa, naszego Mistrza i Pana, Jedyne Zbawiciela człowieka. Dzisiaj, w rocznicę Jego odejścia do domu Ojca dziękuję Mu za Jego słowa: „Nie lękajcie się!... Otwórzcie drzwi Chrystusowi... Wymagajcie od siebie... Ufajcie Pan Zmartwychwstał... Bóg nas kocha”. Dziękuję Mu za przypomnienie nam i światu o naszej godności, o wielkości człowieka odkupionego przez Jezusa Chrystusa. I to, że dobrą rzeczą jest mierzyć wysoko, nie zadowolając się miernością, bo wiemy, że zawsze możemy liczyć na pomoc Bożą. Będąc w klinice Gemelli 24 lutego 2005 r. po operacji tracheotomii, Ojciec Święty Jan Paweł II poprosił o kartkę i coś do pisania. Napisał wówczas: „A ja jestem zawsze Totus Tuus – cały Twój Matko Chrystusa i Kościoła”. Za to świadectwo miłości do Matki Pana Maryi – dziękuję Mu. Dziękuję za słowa: Czuwajcie! Bo każdy z nas spotka się kiedyś z Bogiem, każdy z nas zostanie zapytany, co zrobił ze swoim życiem i jak przygotował się do życia wiecznego? W tych dniach szczególnie z całym Kościołem i zapewne wszystkimi ludźmi dobrej woli, którym dane było poznać Go lub usłyszeć o Nim, dziś Sługę Bożego Jana Pawła II, dziękujemy Bogu za dar Papieża Polaka, dziękujemy Ojcu Świętemu za wszystko co uczynił dla nas, dla każdego człowieka, dla Kościoła i świata. Dzisiaj prosimy Go, aby wstawał się za nami, za Wojskiem Polskim, za Strażą Graniczną, za Ojczyznę naszą umiłowaną, za Europą, za światem, Kościołem; by powiedział Jezusowi Chrystusowi, dla którego był Totus Tuus, że Go potrzebujemy, my ludzie trzeciego tysiąclecia, że pokładamy w Nim nadzieję, pragniemy, żeby został z nami, żeby wspierał nas w drodze, bo On jeden ma słowa życia wiecznego.

Opracowali: Rafał Chromiński i Adam Mazur

Refleksje, które podajemy zostały zamieszczone w: Księga Pamięci, Marynarka Wojenna Rzeczypospolitej Polskiej dziękuje Papieżowi Janowi Pawłowi II za Jego Pontyfikat.

„Z głębokim żalem i smutkiem społeczność Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte żegna Papieża Polaka Jana Pawła II. Pozostanie On w naszej pamięci jako człowiek, który odmienił Polskę i świat.

Miłość i dobroć, prawość i odwaga, które cechowały Jego postawę, dla nas wszystkich zajmujących się wychowaniem następnych pokoleń jest przykładem i wzorem do naśladowania. W swojej działalności jako dowódcy będziemy je wszczepiać kolejnym pokoleniom oficerów Marynarki Wojennej ku chwale wiary naszych przodków oraz dla dobra Rzeczypospolitej”.

Komendant Akademii MW  
konradmirał Z. Kitowski

„Był jak Ojciec, jak Nauczyciel, Przyjaciel...  
Był Wielkim Twórcą i Kapłanem.

Odczuwaliśmy i odczuwamy Jego obecność jako społeczeństwo i zwyczajnie jak ludzie...  
Każdy inaczej, każdy dla siebie...”

Kadra i Marynarze Dywizjonu Okrętów Podwodnych

„Drogi Ojciec Święty, Ty wyznaczyłeś drogę wielu ludziom, a także i mnie, zrobiłeś dla tego świata więcej niż każdy. Na zawsze w sercu moym znalazłeś swoje własne miejsce przeznaczone tylko dla siebie. Płomień, który w nim zapaliłeś nigdy nie zgaśnie”.

marynarz Mariusz Józwiak

„Gdybym był piosenkarzem, zaśpiewałbym Ci najpiękniej jak tylko bym potrafił, gdybym był malarzem, namalowałbym Ci piękną obraz, a ponieważ jestem żołnierzem oddaję Ci honor, salutując najdoskonalej jak tylko potrafię.

Ojciec Święty Byłeś, Jesteś i Będziesz dla mnie Wzorem”.

komandor porucznik Mirosław Badurowicz

„Dziękujemy Ci drogi Ojciec Święty za ten jakże bogaty w naukę, owocny pontyfikat.

Za Twoją miłość do wszystkich ludzi, szczenie prawdy, wiary, nadziei i za to, że pokazałeś jak żyć służąc Bogu całym sobą.

Jestem szczęśliwy, mimo tego, że nie stąpasz już po tej ziemi, że z pewnością cieszysz się przebywaniem w gronie świętych u boku Chrystusa.

Dziękuję Bogu, że mogłem na własne oczy oglądać człowieka, żyjącego na wzór i podobieństwo Jezusa.

Niech Twoje słowa Ojciec Święty będą dla nas wskazówką, jak przejść przez życie kochając Boga i drugiego człowieka”.

Starszy marynarz nadterminowy Wojciech Kania

„Ojciec Święty!

Pamiętam dzień Twojego wyboru na Stolicę Piotrową. Był to dla mnie czas pełen nadziei i przekonanie, że „zmeni się oblicze tej ziemi”.

I zmieniłeś „oblicze tej ziemi”.

Pamiętam pierwszą i kolejne pielgrzymki do naszej Ojczyzny, przepelnione modlitwą i radością.

Twoje nauczanie przyniosło spodziewane owoce.

Ojciec Święty byłeś i będziesz dla mnie zawsze ostoją człowieczeństwa, skarbnicą wiedzy, nadzieją na przyszłość, że kiedyś dostąpię owocu odkupienia przez Chrystusa Pana naszego.

I jestem dumny z tego, że żyję w tym, tak ciekawym i radosnym dla mnie okresie dziejowym, jestem dumny z tego, że jestem Polakiem i że moja Ojczyzna miała tak wspaniałego Człowieka, jakim Ty byłeś.

Żegnaj, przepraszam i do zobaczenia w Niebie”.

komandor podporucznik Waldemar Szala

Papież i zaapelował: „Niechaj nasz wzrok pozostanie zawsze utkwiony w Chrystusie, «tym samym wczoraj i dziś, i na wieki», który pewnie prowadzi swój Kościół”.

„Moc Ducha Jezusa niechaj będzie dla wszystkich, drodzy bracia i siostry, jak była dla Papieża Jana Pawła II, źródłem pokoju i radości. A Maryja Panna, Matka Kościoła, niechaj pomoże nam w każdej sytuacji być, jak on, niestrudzonymi apostołami Jej boskiego Syna i prorokami Jego miłosiernej miłości” - zakończył Papież.

Papież Benedykt XVI przed rozpoczęciem Mszy św. przeszedł w procesji przez Plac św. Piotra. Miał na sobie ornat koloru czerwonego – kolorze męczenników wiary.

Pierwsze czytanie z księgi Mądrości (Mdr 3, 1-9) zostało odczytane po włosku: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie osiągnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju” i dalej: „Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie”.

Drugie czytanie z pierwszego listu św. Piotra (1P 1, 3-9) przeczytała polska aktorka Małgorzata Kożuchowska: „Radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczonego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa” – brzmiał fragment czytania.

Jako fragment Ewangelii wybrano fragment z Ewangelii wg. św. Jana (J 19, 17-30) mówiący o św. Janie „umiłowanym uczniu Chrystusa”, który pozostał pod Krzyżem obok Marii w godzinie opuszczenia i śmierci Jezusa.

„Za cały Kościół, który w Marii stojącej pod krzyżem rozpoznaje swój obraz i wzór, aby przez obchody tajemnicy paschalnej każdy ochrzczony nauczył się wpatrywać w Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego” – modlono się w czasie modlitwy powszechnej.

W drugim wezwaniu modlono się za Ojca Świętego Benedykta XVI, „aby z radością mógł pełnić posługę Piotrową”, a następnie za „Sługę Bożego Papieża Jana Pawła II, który w swoim życiu był świadkiem i niezłomnym zwiastunem Bożego Miłosierdzia, aby wprowadziwszy Kościół w III Tysiąclecie, kierując nim wiernie i z odwagą oraz wy wpływając na głębię w głoszeniu Ewangelii kontemlował w wiecznej szczęśliwości wraz ze wszystkimi świętymi oblicze Chrystusa”.

W dalszej kolejności modlono się za odpowiedzialnych za życie społeczne i polityczne, „by działali zawsze dla dobra rodziny ludzkiej, stale i wytrwale poszukując zgody i pokoju”, za młodych oraz za tych, co żyją w cierpieniu, ubóstwie i samotności. Na zakończenie modlono się za wszystkich wspominających Papieża Jana Pawła II, „aby świadectwo jego życia towarzyszyło nam w codziennym pielgrzymowaniu i pomagało całkowicie i z ufnością powierzyć się Bożej Miłości”.

Procesję z darami eucharystycznymi otworzyły dwoje młodych, w orszaku znalazły się także dwie siostry zakonne ze zgromadzenia, które posługiwało Janowi Pawłowi II. „Miłujcie Cię Panie mocy moja” – śpiewał chór.

Mszę św. odprawiono po łacinie. Benedyktowi XVI przy ołtarzu towarzyszyli kard. Camillo Ruini, papieski wikariusz dla diecezji rzymskiej i kard. Angelo Sodano, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej.

Obok kilkudziesięciu kardynałów i biskupów we Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele włoskich władz państwowych oraz wiele osób z korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, między innymi ambasador Polski Hanna Suchocka.

W modlitwie wieńczącej Liturgię Eucharystyczną Benedykt XVI modlił się jeszcze raz za swojego poprzednika: „Zmłuj się nad swoim sługą, naszym Papieżem Janem Pawłem II, aby radował się posiadaniem Prawdy, w której gorliwie nas utwierdzał”.

Na Placu św. Piotra wiał delikatny wiatr. Część osób trzymała w rękach zdjęcia lub obrazki z wizerunkiem Jana Pawła II. W tłumie wiernych widać było też wiele siostr z różnych zgromadzeń. (Relacja Katolickiej Agencji Informacyjnej z 3 kwietnia 2006 r.)

W delegacji Wojska Polskiego na uroczystości 1. rocznicy śmierci Jana Pawła II uczestniczyli: płk Jerzy Niepsuj, delegat Ministra MON, gen. Stanisław Koziej, Podsekretarz Stanu MON, ks. bp gen. dyw. Tadeusz Płoski, Biskup Polowy Wojska Polskiego, gen. broni Franciszek Gągor, Szef Sztabu Generalnego WP, gen. broni Edward Pietrzyk, Dowódca Wojsk Lądowych,

gen. broni Stanisław Targosz, Dowódca Sił Powietrznych RP, gen. broni Lech Majewski, Zastępca Dowódcy Sił Powietrznych, gen. broni admirał floty Roman Krzyżelewski, Dowódca Marynarki Wojennej RP, gen. broni Józef Flis, Komendant Akademii Obrony Narodowej, gen. broni Mieczysław Bieniek, Dowódca 2 Korpusu Zmechanizowanego, gen. broni Henryk Tacik, Dowódca Dowództwa Wojsk Operacyjnych, gen. dyw. Zbigniew Cieślak, Szef Sztabu Sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych, gen. dyw. Fryderyk Czekaj, Dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Zbigniew Głowienka, Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Jan Klejszmit, Dowódca Garnizonu Warszawa, gen. dyw. Bogusław Pacek, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej; gen. dyw. Zbigniew Bielewicz, Szef Szkolenia Sił Powietrznych RP, gen. dyw. Andrzej Ameliarczyk, Dyrektor Departamentu Polityki Zbrojeniowej, gen. bryg. Leszek Cwojdziański, Szef Lotnictwa



Wizyta delegacji MON w Ambasadzie Polskiej w Rzymie. Na zdjęciu Biskup Polowy i Ambasador RP – Michał Radlicki.

Sił Powietrznych, gen. bryg. Tadeusz Kuziora, Dowódca 2 Korpusu Obrony Powietrznej, gen. bryg. Zbigniew Janoś, Dowódca 3 Korpusu Obrony Powietrznej, gen. bryg. Ryszard Dębski, Szef Logistyki Sił Powietrznych, gen. bryg. Wojciech Petkiewicz, Naczelny Prokurator Prokuratury Wojskowej, gen. bryg. Józef Leszega, z Dowództwa Operacyjnego, ks. kmdr Bogusław Wrona, Dziekan Marynarki Wojennej, Siostry Pallotyńki pełniące posługę w Ordynariacie Polowym oraz przedstawiciele Kurii Polowej Ordynariatu Polowego WP i inni.

Po powrocie na lotnisku w Warszawie wojskowi podziękowali Biskupowi Polowemu za zorganizowanie, dzięki przychylności Ministra Obrony Narodowej Radosława Sikorskiego, pielgrzymki do Rzymu i złożyli życzenia w związku z niedawną nominacją na stopień generała dywizji.

Ks. mjr Zbigniew Kępa  
Zdjęcia: Krzysztof Stępkowski





### święta Maria Egipska

pustelnica (wspomnienie obchodzimy 2 kwietnia)

Patronka aktorów, pokutnic i żałujących grzesznic;  
wzywana w przypadku gorączki.

W życiu świętej Marii Egipskiej prawda i legenda przeplatają się ze sobą nierozłącznie. Jak głosi tradycja, pochodziła

ona z Aleksandrii w Egipcie i zarabiała na życie prostytutką. Pewnego dnia zaoferowała swoje usługi pielgrzymom udającym się statkiem do Ziemi Świętej. Po przybyciu do Jerozolimy ta młoda kobieta – która pochodziła z chrześcijańskiej rodziny i była ochrzczona – chciała wziąć udział w święcie Podwyższenia Krzyża w kościele Grobu Bożego. Gdy zamierzała wejść do świątyni, powstrzymała ją nagle jakaś niewidzialna siła, a jakiś wewnętrzny głos powiedział do niej: Nie jesteś godna patrzeć na krzyż Tego, który dla ciebie umarł w niewypowiedzianych boleściach.

Jak porażona piorunem, Maria upadła na ziemię i ogarnął ją wielki żal. Za trzy monety, które podarował jej nieznajomy pod kościołem, kupiła trzy chleby i sama, przez Jordan, pośpieszyła na bezludną pustynię. Od tego dnia spędziła tam 47 lat, żyjąc w całkowitej samotności, a czas poświęcając jedynie na pokutę i modlitwę. Legenda głosi, że po niemal pół wieku mnich Zozyim odnalazł zaniedbaną, przykrytą jedynie włosami pustelnicę i udzielił jej Komunii św. Maria miała go wówczas prosić, aby wrócił do niej dokładnie za rok. Gdy Zozyim spełnił jej prośbę, znalazł pokutnicę leżącą martwą na ziemi. Na piasku Maria napisała swoje ostatnie życzenie – pragnęła by ją pochowano. Zozyim czytał jeszcze utrwalone na piasku słowa, gdy zbliżył się lew i łapami wykopał w piasku grób. Maria zmarła około 430 roku.

Już w VI wieku jej grób był celem pielgrzymek. Wraz z uciekinierami z Palestyny na początku VII

### Maria

Imię to pochodzi ze zgrecyzowanego hebrajskiego Mirjam, Marjam. Etymologicznie imię to łączy się z akadyjskim mariām – napawa radością. W greckiej wersji Nowego Testamentu występuje forma Mariām.

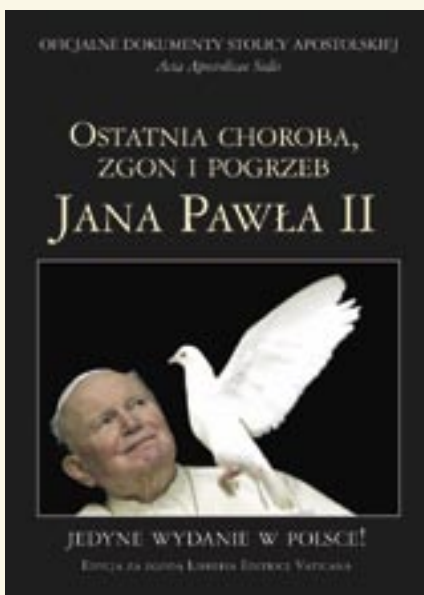
Należy także dodać, że etymologia tego imienia nie jest pewna. Na temat jego pochodzenia wypracowano wiele hipotez. Jedni wyprowadzają je od mara – być tłustym, a w dalszym znaczeniu – być pięknym. Inni wywodzą je od egipskiego meri-jam i tłumaczą – ukochana przez Jahwe, ukochana przez Boga lub miłująca Boga. Według Hieronima imię to znaczy – pani. Jeszcze inni wywodzą je od czasownika rawah, który znaczy poić i sądzić, że imię to oznacza – napawająca radością, przyczyna naszej radości.

wieku kult dotarł również do Włoch. W Rzymie i Neapolu przechowuje się domniemane relikwie pokutnicy (podobnie w Turynie i Antwerpii). W ikonografii Maria Egipska przedstawiana jest jako pustelnica lub pokutnica, naga lub okryta tylko swoimi długimi włosami, z lwem, z Zozymem.

## Myśli nieprzedawnione

**Krzyż jest szczytem miłości i przebaczenia.**

**Matka Teresa z Kalkuty**



Po raz pierwszy w języku polskim ukazało się specjalne wydanie Acta Apostolice Sedis – oficjalny biuletyn Stolicy Apostolskiej. Zawiera ono szczegółową dokumentację przebiegu choroby Ojca Świętego Jana Pawła II i jego trzydniowej agonii. Są tu ostatnie słowa wypowiedziane przez Papieża. W tej niezwykle cennej pozycji zawarto oficjal-



## Półka z książkami

ne dokumenty potwierdzające śmierć Jana Pawła II, jego testament spisany w języku polskim, a także relacje z uroczystości pogrzebowych. W książce znaleźć można spis wszystkich przybyłych do Watykanu delegacji kościelnych i państwowych, oraz depeche kondolencyjne, które napłynęły z całego świata. – Depesze te są ekstraktem miłości, szacunku i czci świata do Jana Pawła II, powiedział red. Grzegorz Polak podczas promocji książki, która odbyła się 27 marca 2006 r. w siedzibie Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie. Depesze kondolencyjne na język polski z 12 języków przełożył znany dziennikarz KAI Krzysztof Gołębiowski. Sekretarz Generalny Episkopatu Polski bp Piotr Libera podkreślił, że książka ta jest niezwykle cennym przygotowaniem do głębokiego przeżycia I rocznicy śmierci Jana Pawła II. W książce zawarto świadectwa żałoby wyrażone słowami i na piśmie. Uwagę zwracają depeche kondolencyjne przedstawiciele religii niechrześcijańskich. „Tak ludzkość jest w żalobie: katolicy oczywiście stracili tego, który reprezentował duszę ich Kościoła; chrześcijanie oplakują odejście tego, który tak wiele uczynił dla ekumenizmu; Żydzi stracili szczerego przyja-

ciela, tego, który miał odwagę działać i dawać świadectwo tej przyjaźni, udając się do synagogi rzymskiej – coś, czego żaden Papież nie zrobił przed nim – następnie pielgrzymował do Yad Vashem i na plac przed Murem Zachodnim [Ścianą Placzu – przyp. red.] w Jerozolimie, ostatnim śladem Drugiej Świątyni, gdzie w załomkach skały umieścił swą modlitwę pokutną (...) – czytamy w depezy kondolencyjnej Renè-Samuela Sirata, byłego Naczelnego Rabina Francji. Godnym podkreślenia jest fakt, że Stolica Apostolska zdecydowała się na niespotykaną dotąd jawność. Nigdy wcześniej nie udostępniono takich szczegółów, jak drobiazgowy opis działań medycznych podejmowanych dla ratowania życia Papieża. Ponadto w książce zawarto dokładne sprawozdanie z ostatnich godzin przed śmiercią, zakończone stwierdzeniem zgonu przez osobistego lekarza papieskiego Renato Buzzonettiego.

„Ostatnia choroba, zgon i pogrzeb Jana Pawła II”, Wyd. Edipresse Polska, Red. naczelny Grzegorz Polak, tłumaczenie Krzysztof Gołębiowski, ss. 96, edycja za zgodą Libreria Editrice Vaticana.

rch

# Żołnierze proszą o przedłużenie służby by powitać Papieża

Ppłk Januszewski wyjaśnił, że Minister Obrony Narodowej ustalił termin zwolnienia do rezerwy jednostek Garnizonu Warszawa w dniach od 23 do 25 maja 2006 r. Dowódca Garnizonu gen. dyw. Jan Klejszmit, na mocy przysługujących mu uprawnień, podjął decyzję, że żołnierze odejdą „do cywila” 24 maja 2006 r. – Mąż zaufania Kompanii poinformował dowódcę Jednostki, że żołnierze 3 Kompanii Reprezentacyjnej WP chcą powitać Papieża Benedykta XVI i z tego względu będą prosić o zmianę terminu zakończenia służby, powiedział ppłk Januszewski. – Przeprowadziłem anonimową ankietę, w której 95% żołnierzy wyraziło wolę przedłużenia służby, by móc spotkać się z Papieżem. Dałem im czas na przemyślenie tej decyzji; ci którzy się zdecydowali mieli złożyć pisemne wnioski. Otrzymałem 102 takie wnioski, powiedział ppłk Januszewski. Jak podkreślił zmiana terminu zwolnienia tych żołnierzy spełnia pragnienia tych młodych ludzi, związane z uczestnictwem w tak doniosłym i niepowtarzalnym wydarzeniu, jak wizyta apostolska Benedykta XVI w naszej Ojczyźnie. – Żołnierze kończący służbę są znacznie lepiej wyszkoleni i bez trudu poradzą sobie z zadaniami, jakie czekają ich w czasie papieskiej pielgrzymki, dodał. Ppłk Januszewski wyjaśnił, że proponowana zmiana terminu

**Ponad 100 żołnierzy z 3 Kompanii Reprezentacyjnej WP z Warszawy poprosiło o zmianę terminu służby o kilka dni, by mogli powitać Ojca Świętego Benedykta XVI w Stolicy. Żołnierze ci zadeklarowali gotowość uczestnictwa w wojskowej asyście honorowej w uroczystościach związanych z papieską pielgrzymką. Ppłk Roman Januszewski dowódca Batalionu Reprezentacyjnego WP podkreślił, że ich decyzja była całkowicie spontaniczna.**

nie naruszałyby maksymalnego czasu trwania służby wojskowej (9 miesięcy). Podkreślił, że decyzja żołnierzy jest świadectwem tego, iż utożsamiają się oni ze swoim Batalionem. – Zostawili tu wiele potu, ćwicząc na placu musztry i chcą to, czego się nauczyli, zaprezentować podczas uroczystości związanych z papieską pielgrzymką, wyjaśnił. W rozmowie z NS szer. Andrzej Kubiak z 3 Batalionu, który poprosił o przedłużenie służby, powiedział, że możliwość bycia blisko Papieża będzie dla niego ogromnym przeżyciem. – Uczestniczyłem w powitaniach wielu przywódców, ale pełnić służbę w ramach wojskowej asysty honorowej podczas papieskiej pielgrzymki to coś wyjątkowego, podkreślił. – Jako żołnierze najstarszej Kompanii jesteśmy lepiej wyszkoleni, powiedział szer. Damian Turkiewicz. Dodał, że wizyta

Papieża będzie najważniejszą uroczystością, podczas której będzie pełnił służbę. „Na takie spotkania czeka się całą służbę, mamy to szczęście, że będziemy mogli uczestniczyć w historycznym wydarzeniu” – powiedział. Ppłk Januszewski przypomniał, że również w przeszłości zdarzały się podobne przypadki, kiedy żołnierze Batalionu Reprezentacyjnego WP uczestniczyli w ważnych uroczystościach w ostatni dzień swojej służby. Zdarzyło się, że po oficjalnym pożegnaniu na placu musztry, po podziękowaniu dowódcy Jednostki, kiedy już zakończyli służbę, żołnierze-rezerwiści jechali powitać Prezydenta Niemiec. Uczestniczyli też w pogrzebie Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Żołnierze uzasadniali to tym, że chcą uczestniczyć w pożegnaniu wielkiego Polaka, wyjaśnił ppłk Januszewski.

**Tekst i zdjęcie: Rafał Chromiński**





# 31 marca 2006 r.

## – Prezydent RP wręczył bp Płowskiemu awans na stopień generała dywizji

Prezydent RP Lech Kaczyński 31 marca wręczył Biskupowi Polowemu WP gen. bryg. Tadeuszowi Płowskiemu awans na stopień generała dywizji. Uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Prezydent RP mianował na stopień generała brygady płka Romana Polko, dowódcę Jednostki Specjalnej „Grom”. „Służba, którą pełni ks. biskup generał ma olbrzymią rolę ze względu na morale armii” – powiedział Prezydent Kaczyński.



Fot. Krzysztof Stępkowski

Prezydent Kaczyński powiedział, że Korpus Generalski ma w naszych Siłach Zbrojnych znaczenie szczególne. Osoby, które na wysokim szczeblu dowodzą naszą armią muszą być osobami o szczególnych kwalifikacjach zawodowych i umiejętnościach żołnierskich oraz o szczególnych kwalifikacjach moralnych, podkreślił. – Jestem najgłębiej przekonany, że w ciągu najbliższych lat jako Prezydent RP

z mocy Konstytucji Zwierzchnik Sił Zbrojnych, a także kierownictwo MON i wszyscy decydenci w tych sprawach będą ze wszystkich sił dążyli do tego żeby taki Korpus Generalski kształtowali, zapewnił.

Prezydent RP powiedział, że mamy historyczne prawo do tego, by w Europie, a także w skali całego świata, liczyć się. „Nie może być tak, że skład osobowy naszej armii będzie ciągle redukowany. Te redukcje osiągnęły już punkt krytyczny. Będę robił wszystko, aby jakichkolwiek dalszych nie było” – zapewnił. – Mam pewność, że obydwaj generałowie, ks. biskup generał i pan generał – każdy pełniąc zupełnie odmienną rolę w Siłach Zbrojnych – będą wykonywali ją w sposób perfekcyjny, wyznał.

– Jestem najgłębiej przekonany, że powołanie przed 15 laty Ordynariatu Polowego WP miało olbrzymie znaczenie dla procesów wychowawczych w naszej armii, podkreślił. – Jest oczywiste, że ze względu na fakt, że w szeregach polskich Sił Zbrojnych służy wiele tysięcy osób wyznania rzymsko-katolickiego muszą mieć oni odpowiednią opiekę duchową, dodał.

Bp Płowski powiedział, że jest dla niego wielkim zaszczytem i dumą akt mianowania na kolejny stopień generalski. Wojsko Polskie zawsze cieszyło się uznaniem wśród społeczeństwa, przypomniał. – Młode

pokolenie żołnierzy naszych Sił Zbrojnych, wpatrzeni w przyszłość, podejmują wyzwania na miarę Ojczyzny, na miarę bezpieczeństwa ogólnoswiatowego, „stając jak ojce”. Bp Płowski wyraził radość z faktu, że przed 15 laty Jego Świątobliwość Ojciec Święty, a dziś Sługa Boży Jan Paweł II, przywrócił Ordynariat Polowy, przywrócił duszpasterstwo wojskowe. – Była bojaźń i lęk, że księża sklerykalizują koszary, wspominał tamten czas bp Płowski. Doświadczenie tych 15 lat pokazuje, że nie o to chodzi; Wojsko nie zmilitaryzuje Kościoła, Kościół nie sklerykalizuje Wojska, wyjaśnił. Biskup Polowy WP, przypomniał, że podczas spotkania z żołnierzami w Zegrzu Pomorskim w 1991 r. Jan Paweł II przecierał łzy patrząc na sztandar Wojska Polskiego. Jan Paweł II kilka dni później w Teatrze Wielkim powiedział, że spotkanie z Wojskiem było rezurekcyjnym odkryciem. „Niech Bóg błogosławi Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską, niech Bóg błogosławi Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i Zwierzchnika Sił Zbrojnych. Szczęść Boże” – zakończył bp Płowski.

W uroczystości uczestniczyli m. in. Radosław Sikorski, Minister Obrony Narodowej, gen. broni Franciszek Gągor, Szef Sztabu Generalnego WP, ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP, gen. dyw. Jan Klejszmit, dowódca Garnizonu Warszawa, ks. płk Robert Mokrzycki, dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP i proboszcz Katedry Polowej WP, bp gen. bryg. Ryszard Borski, naczelny kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego, ks. płk Michał Dudicz, prawosławny Dziekan Wojsk Łądowych, reprezentujący bp Mirona, Prawosławnego Biskupa Polowego.

Rafał Chromiński



# Msza św. w I rocznicę śmierci Jana Pawła II

Prymas Polski kard. Józef Glemp przewodniczył 2 kwietnia 2006 r. Mszy św. koncelebrowanej na Placu Piłsudskiego w Warszawie w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II. We Mszy św. uczestniczył Lech Kaczyński, Prezydent RP Lech z małżonką, gen. broni Franciszek Gągor, Szef Sztabu Generalnego WP oraz tysiące wiernych. Msze św. koncelebrowali m. in. Abp Józef Kowalczy, Nuncjusz Apostolski w Polsce, bp Piotr Libera, Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski, Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski, wszyscy biskupi pomocniczy archidiecezji warszawskiej oraz kilkunastu kapłanów.



Na początku Mszy Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego odegrała hymny: Polski i Stołicy Apostolskiej. We Mszy św. uczestniczyła generalicja, a także kilkuset żołnierzy pełniących służbę na terenie Garnizonu Warszawa.

W homilii Prymas Polski powiedział, że Jan Paweł II był kapłanem i prorokiem wybranym przez Opatrzność, aby poprowadził ludzi dobrej woli do przejścia przez próg tysiącleci. Podkreślił, że całe życie Ojca Świętego było naśladowaniem Chrystusa. Był sługą Chrystusa i naśladował Go – szedł do dzieci, faryzeuszy, ujął się za pogardzaną kobietą, karmił głodnych. To wszystko powtórzył za swym Mistrzem w realiach wspólnego świata.

Po homilii, w godzinę śmierci Jana Pawła II, o 21. 37. zgromadzeni na Placu Piłsudskiego mogli wysłuchać słów Ojca Świętego Jana Pawła II:

*Drodzy bracia i siostry!*

Spotkaliśmy się dziś wieczór, w pierwszą rocznicę śmierci umiłowanego Jana Pawła II, na tym czuwaniu maryjnym, zorganizowanym przez diecezję rzymską. Serdecznie pozdrawiam wszystkich was, obecnych na Placu św. Piotra, poczynawszy od Kardynała Wikariusza Camillo Ruiniego i jego Biskupów Pomocniczych; szczególnie myślą ogarniam Kardynałów, Biskupów, kapłanów, zakonników, zakonnice i wszystkich wiernych, zwłaszcza młodzież. Zaprawdę zgromadził się tutaj cały Rzym na tę przejmującą chwilę refleksji i modlitwy. Specjalne pozdrowienie przesyłam Kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi, arcybiskupowi metropolie krakowskiej i przez wiele lat wiernemu współ-

*pracownikowi nieodżałowanego Papieża.*

*Już rok upłynął od śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II, która nastąpiła niemal o tej samej godzinie – była to 21.37 – a jednak pamięć o nim jest nadal bardzo żywa, jak o tym świadczą liczne inicjatywy organizowane w tych dniach we wszystkich częściach świata. Pozostaje on wciąż obecny w naszych umysłach i w naszych sercach; nadal przekazuje nam swoją miłość do Boga i swoją miłość do człowieka; nadal wzbudza we wszystkich, szczególnie w młodzieży, entuzjazm dla dobra oraz odwagę pójścia za Jezusem i Jego nauką.*

*Jak podsumować życie i ewangeliczne świadectwo tego wielkiego Papieża? Moglibyśmy spróbować to uczynić, przywołując dwa słowa: „wierność” i „oddanie” – całkowita wierność Bogu i bezgraniczne oddanie swej misji Pasterza Kościoła powszechnego. Wierność i oddanie, które okazały się bardziej jeszcze przekonujące i wzruszające w ostatnich miesiącach, gdy wziął na siebie to, o czym pisał w 1984 roku, w Liście apostołskim „Salvifici doloris”: „Cierpienie jest w świecie po to, aby wyzwalało miłość, aby rodziło uczynki miłości bliźniego, aby całą ludzką cywilizację przetwarzało w «cywilizację miłości»” (n. 30). Choroba, którą znosił z odwagą, sprawiła, że wszyscy stali się bardziej wyczuleni na ludzki ból, na każdy ból, fizyczny i duchowy; nadała cierpieniu godność i wartość, świadcząc o tym, że człowiek ma wartość nie ze względu na swoją skuteczność czy swój wygląd, ale ze względu*

*na siebie samego, ponieważ został stworzony i umiłowany przez Boga.*

*Słowem i gestem drogi nam Jan Paweł II niezmiernie pokazywał światu, że jeśli człowiek pozwala się objąć Chrystusowi, nie zniszczy bogactwa swego człowieczeństwa; jeśli przylgnie do Niego całym sercem, nie zabraknie mu niczego. Przeciwnie, spotkanie z Chrystusem sprawia, że nasze życie staje się bardziej pasjonujące. Właśnie dlatego, że zbliżał się coraz bardziej do Boga w modlitwie, w medytacji, w umiłowaniu Prawdy i Piękna, nasz ukochany Papież mógł stać się towarzyszem podróży każdego z nas i przemawiać autorytatywnie także do tych, którzy są dalecy od wiary chrześcijańskiej. W pierwszą rocznicę jego powrotu do Domu Ojca wezwani jesteśmy do podjęcia na nowo tego wieczoru dziedzictwa duchowego, jakie nam pozostawił; jesteśmy między innymi zachęceni, by żyć, poszukując niezmiernie Prawdy, bo tylko ona zaspokaja nasze serce. Jesteśmy zachęceni, by nie obawiać się iść za Chrystusem, aby nieść wszystkim orędzie Ewangelii, które jest zaczynem ludzkości bardziej braterskiej i solidarnej. Niech Jan Paweł II pomaga nam z nieba kontynuować nasz marsz, pozostając uległymi uczniami Jezusa, aby być, jak on sam lubił powtarzać młodzieży, „strażnikami poranka” na początku tego trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Prośmy o to Maryję, Matkę Odkupiciela, do której żywił on zawsze pełne czułości nabożeństwo.*

*Zwracam się teraz do wiernych, którzy łączą się z nami w Polsce.*

*Jednoczymy się w duchu z Polakami, którzy zgromadzili się na czuwaniu w Krakowie, w Warszawie i w wielu innych miejscach. Żywe jest w nas wszystkich wspomnienie Jana Pawła II i nie gaśnie poczucie jego duchowej obecności. Pamięć o szczególnej miłości, jaką darzył swoich rodaków, zawsze niech będzie dla was światłem na drodze ku Chrystusowi. „Trwajcie mocni w wierze”. Serdecznie wam błogosławię.*

*Teraz wszystkim z serca udzielam mego błogosławieństwa*

*Tekst i zdjęcia: Rafał Chromiński, KAI*







# Kronika Diecezji Wojskowej

## Żarnowo

Ks. mjr Stefan Dmoch, kapelan Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej został laureatem tegorocznej edycji nagrody „Summa Bonitas” – Największa dobroć.

Stosowny certyfikat wraz ze statuetką ks. kapelan otrzymał 11 marca 2006 roku od Prezesa Zarządu Stanisława Kowalskiego oraz patrona programu prof. Zbigniewa Religi.

Nagrodę tę, ks. Dmoch otrzymał od fundacji dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, za pomoc w realizacji programu tej fundacji. Jest to najwyższe wyróżnienie przyznawane wszystkim tym, którzy biorą udział w ratowaniu życia i zdrowia dzieci objętych opieką fundacji. AM

## Niepokalanów

11 marca 2006 r. w klasztorze ojców franciszkanów w Niepokalanowie zmarł ojciec pułkownik Bogumił Talarek – kapelan frontowy z okresu II wojny światowej.

Uroczystości pogrzebowe celebrował Biskup Polowy 14 marca b.r. w Bazylice ojców franciszkanów w Niepokalanowie.

Śp. Ojciec Bogumił Talarek, w okresie wojennym, był wychowawcą kleryków, a następnie kapelanem wojennym, pełniąc posługę duszpasterską w III Pułku I Armii Wojska Polskiego. Przeszedł szlak bojowy od Otwocka do Berlina. W ostatniej drodze, Śp. Ojcu płk. Bogumiłowi Talarkowi towarzyszyły tłumy parafian, Wojsko Polskie na czele z gen. bryg. Ryszardem Szulichem – dowódcą Warszawskiej Brygady Rakietowej, kombatancki i młodzież. JO

## Warszawa

Nagrodę FAIR PLAY ufundowaną przez Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego w „Plebiscycie na najpopularniejszego sportowca i trenera Wojska Polskiego 2005 roku” otrzymał st. chor. Andrzej Lamch, instruktor spadochronowy klasy mistrzowskiej, który wykonał 7.700 skoków. W imieniu bpa Płoskiego nagrodę wręczył 22 marca 2006 r. w Centrum Konferencyjnym WP w Warszawie ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego. St. chor. Lamch jako jedyny Polak zdobył Spadochronowy Puchar Świata (w 1999 r. w Austrii).

W Plebiscycie zwyciężyła st. szer. zawod. Danuta Dmowska (szermierka, szpada – CWKS Legia Warszawa) indywidualna mistrzyni świata senierek, 5 zawodniczka MŚ w drużynie, ubiegłoroczna wicemistrzyni Europy w drużynie. RCH

## Kielce

16 marca 2006 roku Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z parafii wojskowo-cywilnej p.w. Najświętszej Maryi Panny w Kielcach. Biskup udzielił sakramentu 100 dziewczętom i chłopcom podczas Mszy św. celebrowanej w kościele garnizonowym. ZJK

## Liban

17 marca 2006 roku w Irlandzkim Kontyngencie Wojskowym w UNIFIL był obchodzony dzień św. Patryka. Obchody patrolnego święta Irlandczyków rozpoczęły się w obozie Naqoura, w Irish House od Mszy św., którą na ich prośbę sprawował kapelan polskiego kontyngentu ks. kmr ppor. Zbigniew Rečko. Zgromadzili się na niej irlandzcy żołnierze oraz cywili pracownicy UNIFIL wraz z rodzinami.

Druga część spotkania była związana z ich narodowym symbolem – zieloną, trójlistną koniczynką (Shamrock). Przybyli na nią liczni zaproszeni goście z armii libańskiej oraz wszystkich kontyngentów i kwatery głównej UNIFIL. Nie zabrakło również przedstawicieli naszych oficerów na czele z dowódcą kontyngentu pptk Ryszardem Jasikiem. Polski kapelan odmówił przypisaną modlitwę i pobłogosławił bukietki zielonych koniczynek, które zgodnie z tradycją sięgającą czasów Królowej Wiktorii i irlandzkich pułków w wojsku Jej Królewskiej Mości, zostały przypięte do mundurów żołnierzy. ZR

## Legionowo

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski udzielił 18 marca sakramentu bierzmowania 130 młodzieży z Parafii wojskowo-cywilnej pw. Św. Józefa. Mszę św. pod przewodnictwem Biskupa Polowego koncelebrowali ks. kan. Płk Dariusz Kowalski – Dziekan Wojsk Lądowych, ks. płk Kazimierz Krużel – Proboszcz miejscowej parafii oraz Dziekan ks. Lucjan Szczęśniak – Proboszcz Parafii pw. Św. Jana Kantego w Legionowie.

Przed udzieleniem błogosławieństwa Biskup Polowy zachęcił do ustawicznej pamięci o obecności Boga w życiu każdego człowieka. Pogratulował rodzicom i parafii wspaniałej młodzieży. Młodzież do sakramentu bierzmowania przygotowywała się pod kierunkiem ks. Sebastiana Piekarskiego, ks. Marka Grzegorzki, Zofii Perkowskiej i Elżbiety Bajorek. ZJK

## Przemysł

Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski dokonał 21 marca wizytacji kanonicznej parafii wojskowej w Przemysłu, złożył także wizytę Dowódcy 14. Brygady Obrony Terytorialnej, zwiedził Zakłady Meblarskie „FURNEL”, spotkał się z pracownikami Nadleśnictwa w Birczy oraz celebrował Mszę św. w kościele garnizonowym pw. Matki Boskiej Królowej Polski.

Uczestnikami Mszy św. byli żołnierze miejscowego garnizonu z dowódcą płk. Tadeuszem Michalakiem, funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej oraz osoby cywilne. ZJK

## Rembertów

Minister Obrony Narodowej Radosław Sikorski otworzył 22 marca w AON w Rembertowie Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych. W uroczystości wziął udział także ambasador USA Victor Ashe, dowódca Garnizonu Warszawa gen. dyw. Jan Klejszmit, dowódcy rodzajów sił zbrojnych, oficerowie i przedstawiciele wojewodów. Obecny na uroczystości wikariusz generalny Biskupa Polowego ks. płk prałat Sławomir Żarski pobłogosławił Centrum.

Centrum Symulacji i Komputerowych Gier Wojennych zostało powołane dla potrzeb wspomaganą komputerowo działalności dydaktycznej i badawczej oraz planowania i organizowania szkolenia w formie ćwiczeń dowódczo-sztabowych. Za główne cele Centrum uznano szkolenie organów dowodzenia, przygotowanie słuchaczy AON do pracy dowódczo-sztabowej oraz udział w wytyczaniu kierunków rozwoju Sił Zbrojnych RP. KES

**Więcej informacji na stronie internetowej: [www.ordynariat.pl](http://www.ordynariat.pl)**

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkietta. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: [naszasluzba@ordynariat.pl](mailto:naszasluzba@ordynariat.pl), [www.ns.ordynariat.pl](http://www.ns.ordynariat.pl); [www.ordynariat.pl](http://www.ordynariat.pl)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, tel./fax: (022) 752-23-26



**Zanim stąd odejdę proszę Was abysście  
zachowali to duchowe dziedzictwo,  
któremu na imię Polska  
– z wiarą, nadzieją i miłością.**

**Jan Paweł II**